

Wstęp

Rozwój złożonej i wielowątkowej dyscypliny naukowej – nauk o polityce publicznej – zakłada niejako automatycznie, że badania podejmowane w jej ramach, a co za tym idzie również publikacje, będą miały inter- i multidyscyplinarny charakter. Powoduje to pojawianie się nowych i dodatkowych, nieznanych w koherentnych dyscyplinach, wyzwań metodologicznych i pojęciowych. Trudno jest bowiem przykładowo utrzymać spójność metodologiczną między naukami o zarządzaniu, politologią, ekonomią oraz nauką o państwie. W jednej najbardziej rozpowszechnione są badania posługujące się metodologią neoinstytucjonalną, w innych dominuje podejście behawioralne, a w kolejnych funkcjonalizm czy klasyczny instytucjonalizm. Podobnie jest z wieloma, podstawowymi wręcz, pojęciami. Pojęcie „państwo” rozumiane jest inaczej w nauce ekonomii, inaczej w ramach nauk o zarządzaniu, choć najbardziej precyzyjnie i wieloaspektowo w nauce o państwie. Podobnie jest z terminem i zjawiskiem „władza”, jej źródłami i legitymizacją lub pojęciem „polityka” w znaczeniu *policy* lub *polity*. Czy należy być w różnych sytuacjach tolerancyjnym i pozwolić badaczom mającym różne korzenie i za sobą różną drogę, którą przebyli do nauk o polityce publicznej, na autonomię i dowolność? Czy może być bardziej rygorystycznym i domagać się choćby elementarnej koherencji w kwestiach metodologicznych? A terminologicznych – tym bardziej? Czy w pierwszym wypadku nie okaże się, że nowa dyscyplina jest jedynie eklektycznym zlepkiem wybranych badań prowadzonych w owych homogenicznie uformowanych naukach? Jakaż będzie jej wartość dodana, skoro ekonomista analizujący meandry rynku pracy i bezrobocia może to doskonale czynić w obrębie swojej dyscypliny? A może zbyt rygorystyczny i próby wyodrębniania metodologii i terminologii swoistej dla nowej dyscypliny zniechęcą część badaczy, którzy dostrzegli swoją szansę w studiach multidyscyplinarnych i „wymusi” powrót do ich dyscypliny podstawowej?

Przedstawione wątpliwości nie są jedynie czczym wymysłem lub intelektualną zabawą, ale wynikają z rozmów i pytań zgłaszanych przede wszystkim przez młodych badaczy, głównie doktorantów. Są oni często bardzo zainteresowani nową w Polsce dyscypliną naukową i upatrują w jej rozwoju swoją szansę. Właśnie w ramach nauk o polityce publicznej zamierzają prowadzić swoje pierwsze badania naukowe, które doprowadzą ich do przygotowania rozprawy doktorskiej. W pełni rozumieją i chcą wspierać wiedzą postępujące procesy profesjonalizacji instytucji państwa. Zachęcam ich wówczas do dbania o precyzję pojęć, jakimi będą się posługiwali w swoich

badaniach, określenia już na wstępie badań znaczenia poszczególnych (najczęściej tych najważniejszych dla nich ze względu na podjętą tematykę) terminów i konsekwentne posługiwanie się nimi w prowadzonych badaniach. Tylko pytanie, czy to wystarczy? Równie istotna jest dbałość o jednorodność metodologiczną prowadzonych dociekań, a w tych kwestiach nauki o polityce publicznej w Polsce są dopiero na początku swojej drogi. Jeśli nie popełnimy kardynalnego błędu uznając, że relatywizm metodologiczny i pojęciowy jest czymś naturalnym w sytuacji dość amebowatego kształtu *public policy* w katalogu polskich nauk, możemy być spokojni o ich rozwój naukowy i zaangażowanie. W innym wypadku poprowadzimy ich z pewnością jeśli nie na manowce, to na margines nauki.

W naszym periodyku podejmujemy liczne starania, aby prezentując różnorodne teksty, zachować jednak dbałość o metodologiczną i terminologiczną precyzję. Dlatego przykładowo, w związku z obecną w prezentowanym numerze problematyką dotyczącą rynku pracy, akcentujemy właściwe na gruncie nauk o polityce publicznej pojęcie „polityki wobec rynku pracy” w opozycji do chyba bardziej rozpowszechnionej angielskiej „kalki” mówiącej o „polityce rynku pracy”. Polityka wobec rynku pracy jest świadomą i ukierunkowaną działalnością organów państwa i jego przedstawicieli w stosunku do rynku pracy, którego mechanizm stanowi strukturalną metodę alokacji zasobów pracy w danych warunkach społecznych i gospodarczych. Z tego właśnie względu wspieramy pogląd tych ekonomistów, polityków społecznych i przedstawicieli innych dyscyplin, którzy podobnie określają wspomniane zagadnienie. Jednak nasz periodyk, w którym prezentujemy różne podejścia metodologiczne i konstrukcje terminologiczne, jest otwarty na debatę naukową z badaczami reprezentującymi odmienne od naszych poglądy. Wyrazem tego jest m.in. dyskusja z udziałem zaproszonych gości, której transkrypcję zwięźciliśmy niniejszym numerem.

Życzymy inspirującej lektury i jesteśmy otwarci na sugestie, jakiej problematyce bardziej homogenicznie powinniśmy poświęcić kolejne numery naszego periodyku.

Redaktor naczelny
Joachim Osiński